

Wieści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 18 Czerwiec 2012 ISSN 2082-7679 Cena 1,50 zł www.poniec.eu

VIII DNI ZIEMI PONIECKIEJ 2012



14.07.2012

Boisko Sportowe, ul. Harcerska

GWIAZDA WIECZORU:

BIG CYC

13:00 - Przegląd dorobku najmłodszych – „Przedzakoże 2012” - występy przedszkolaków z gminy Poniec

15:00 - Uroczyste otwarcie VIII Dni Ziemi Ponieckiej

15:30 - „Sobytysada” - VI Turniej Solistów – m.in. błędy rytmu, teming powozu, lymk – kraj się, gladiatory gitary i wiele innych konkurencji prowadzonych przez Krzysztofa Sibię

19:30 - Puchotowianie turaleja sóbcw

20:00 - **The Beatmen** – koncert coverowej grupy grającej parobój

The Beatles oraz polskiego Big-bitu (Czerwone gitary, Składowiec, Niedźwiedź Czarna)

22:00 - **Gwiazda wieczoru** – koncert zespołu **BIG CYC**

23:45 - Zabawa taneczna z zespołem **Hollywood**

Dodatkowa atrakcja medialna konkursowej VI Turnieju Solistów – „Apokalipli Głowa” – pokazy wideo artystów zespoły: GOSSEK, RAJENIMY, podziękowania dla: wójtów gmin powiatu Poniecki, Kosa, Orzawa, zespoły ponieckiego Bractwa Katolickiego w sztandarze w wójtostwie Głowa „Bolesław”, powiaty: Łosice, pokazy wideo: zrealizacja) wójtów i urzędników.

SPONSORZY:



patronat medialny:



Mini Euro w Poniecu

Dnia 1 czerwca na ponieckim Orliku odbył się Mini Euro Turniej piłki nożnej. Zmierzyły się w nim reprezentacje europejskich drużyn biorących udział w EURO 2012, a w role piłkarskich potęg wcieliłi się uczniowie szkół podstawowych.



W ponieckim Euro wzięło udział siedem zespołów, podzielonych w oficjalnym losowaniu na dwie grupy. Rywalizacja przebiegała pod dyktando Polski i Rosji w grupie A oraz Hiszpanii i Chorwacji w grupie B. Poszczególne wyniki spotkań przedstawiały się następująco:

Wyniki grupa A:

Rosja – Niemcy 8 : 0

Polska – Anglia 9 : 0

Rosja – Polska 0 : 0

Niemcy – Anglia 0 : 2

Anglia – Rosja 0 : 7

Polska – Niemcy 7 : 0

Wyniki grupa B:

Chorwacja – Portugalia 1 : 1

Hiszpania – Portugalia 7 : 0

Chorwacja – Hiszpania 0 : 0

Po zmaganiach grupowych nad-

szedł czas na półfinały ponieckich mistrzostw Europy, w których gospodarz turnieju - reprezentacja Polski - w pierwszym półfinale zmierzył się z gośćmi z Chorwacji, natomiast w drugim półfinale aktualny mistrz Europy - Hiszpania - podejmował zespół z Rosji. W pierwszym spotkaniu po bardzo zaciętym i wyrównanym meczu zakończonym bramkowym remisem 1 : 1 o awansie do finału turnieju musiały zdecydować rzuty karne. Te lepiej egzekwowali reprezentanci Polski i przy owacji swoich kibiców uzyskali awans do wielkiego finału. W drugim półfinałowym meczu Hiszpania bardzo szybko zdobyła bramkę i dzielnie broniąc się przed naporem naszych sąsiadów Rosjan uzyskała drugie premiowane miejsce w finale.

Półfinały:

Polska – Chorwacja 1 : 1 (2 : 0)

Hiszpania – Rosja 1 : 0

W spotkaniu o trzecie miejsce ponieckiego Mini Euro 2012 zmierzyły się zatem reprezentacje Rosji i Chorwacji. Po zaciętym spotkaniu i bramce zdobytej w ostatnich minutach trzecie miejsce w turnieju oraz miejsce na najniższym stopniu podium zajęła reprezentacja Rosji. Wynik: Rosja – Chorwacja 2 : 1.

W wielkim finale ponieckiego Euro, w najważniejszym spotkaniu turnieju, przy owacji kibiców zmierzyły się reprezentacje Polski i Hiszpanii. Bardzo wyrównana gra oraz dobra dyspozycja obydwu bramkarzy spowodowała, iż o mistrzostwie musiały zdecydować trzy serie „jedenastek”. Pewniejszymi strzelcami stałych fragmentów znów okazali się reprezentanci Polski zdobywając mistrzostwo Europy.

Finał

Polska – Hiszpania 0 : 0 (2 : 1)

GCKSTIR

Konie i powozy



Miłośnicy koni i pasjonaci sportów jeździeckich spotkali się 10 czerwca w Rokosowie na kolejnej edycji imprezy "Konie i Powozy". Zawody w powożeniu bryczek tradycyjnie odbyły się na terenie parku położonego przy rokosowskim zamku, gdzie oprócz sportowej rywalizacji na widzów czekało mnóstwo atrakcji.

Dwuetaповy tor przeszkód mieli do pokonania zawodnicy uczestniczący w zawodach. Najpierw była to próba zręczności powożenia, podczas której mieli do pokonania 14 bramek, a najbardziej liczyła się precyzja i czas przejazdu. Drugim etapem zawodów był cross, czyli maraton wyznaczony na terenie parku w Rokosowie. Na trasie długości ponad sześć kilometrów znajdowało się pięć przeszkód, m. in. drzewa, słupy i woda, a liczył się

najbardziej czas przejazdu i najmniejsza liczba punktów karnych. W zawodach wzięło udział 26 najlepszych zawodników i zawodniczek z południowej części Wielkopolski.

Tegoroczna impreza nieco różniła się od poprzednich. Była jednodniowa ze względu na odbywające się Mistrzostwa Europy w piłce nożnej i połączona z Targami Organizacji Pozarządowych. Oprócz sportowej rywalizacji jak zwykle nie zabrakło innych atrakcji, przygotowanych specjalnie na tę okazję. Był rodzinny festyn, pokazy woltyżerki konnej, pokazy koni, bryczek i powożenia. Organizatorami głównym imprezy "Konie i Powozy" byli: Ośrodek Integracji Europejskiej w Rokosowie oraz Związek Hodowców Koni Wielkopolskich.

PK

SIATKI PRZECIW OWADOM

PRODUCENT MOSKITIER

tel: 697-501-671

www.amf-moskitiery.pl

Półkolonie tanieczno-artystyczne

ZAPRASZAMY UCZNIÓW KLAS I - IV
NA PÓLKOLONIE TANEZNO ARTYSTYCZNE
W DNIACH 9.07 - 13.07

Zajęcia będzie prowadził instruktor, choreograf, doradnik
Studia Ruchu i Tańca "FORTE" pani KATARZYNA SOBKOŃSKA

W programie przewidziane są:

- zajęcia plastyczne
- zajęcia z improwizacji
ruchowej (konkurs taneczny)
- wyjazd na rano

Każdego dnia Organizatorzy zapewniają
napoje i poczęstunek

ZAPISY I WPŁATY W KWOCIE 35 zł PRZYJMujemy
W GCKSTIR DO 2 LIPCA 2012
OGRANICZONA ILOŚĆ MIEJSC!!
WIĘCEJ INFORMACJI POD NR TEL. 65 57 31 169

Inwestycje - inwestycje



W Drzewcach powstał chodnik na odcinku 190 metrów. Jego budowę zajmowało się Przedsiębiorstwo Drogowo-Transportowe DROGTRANZ Andrzej Paradowski z Góry. Inwestycja kosztowała 69. 284, 53 zł brutto. PK



Przedsiębiorstwo Drogowo-Transportowe DROGTRANZ Andrzej Paradowski oprócz chodnika w Drzewcach wybudowało też chodnik w Rokosowie. Inwestycja pochłonęła 150. 825, 59 zł brutto. PK



Do końca lipca wybudowane mają być nawierzchnie ulic Słowackiego, Konopnickiej i części ulicy Mickiewicza w Poniecu. Prace budowlane wykonuje firma ŻAK Roboty Drogowo-Mostowe i Transport z Leszna. Koszt inwestycji to 377. 824, 72 zł brutto. PK



Chodnik powstał także w Szurkowie za kwotę 52. 329, 11 zł brutto. Budowę wykonała firma EKA BRUK Zakład Brukarski z Rawicza. PK



Do 30 czerwca zakończy się przebudowa ulicy Harcerskiej w Poniecu oraz parkingu i skrzyżowania ulicy Harcerskiej z Gostyńską. Obie inwestycje realizuje Leszczyńskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych z Leszna. Pierwsza z nich kosztuje 289. 994, 46 zł brutto, a druga 164. 003, 72 zł brutto. PK



Dzieci z młodszych klas Szkoły Podstawowej w Sarbinowie odwiedziły 5 czerwca schronisko dla zwierząt w Krobi. Zakończyły tym samym akcję "Pomagamy zwierzętom" i zawiozły pokarm dla psów w postaci suchej karmy i puszek konserwowych. Oprócz tego dzieci wybrały się do piekarni Grzegorza Jesiaka, gdzie poznały pracę piekarza. Na koniec zwiedzania wszystkie dzieci zostały poczęstowane słodkimi wypiekami. PK

Powstanie Międzygminny Związek

Od 1 lipca 2013 roku wejdzie w życie znowelizowana ustawa dotycząca utrzymania porządku i czystości w gminach. Sejm już tę ustawę przyjął, a samorządy mają rok na przygotowanie się do jej realizacji.

Dla mieszkańców poszczególnych miejscowości zmiana dotyczyć będzie odpłatności za wywóz odpadów z gospodarstw domowych. Do tej pory każdy właściciel gospodarstwa był zobowiązany podpisać umowę z firmą wywożącą śmieci i korzystać z prowadzonych przez nią usług. Teraz to się zmieni. Otóż od lipca przyszłego roku gmina będzie odpowiadać za wywóz śmieci ze wszystkich gospodarstw domowych. Urząd w drodze przetargu wybierze firmę, która będzie odbierać śmieci ze wszystkich domów. Natomiast mieszkańcy za tę usługę płacić będą w Urzędzie. Wysokość opłaty najprawdopodobniej zależeć będzie od liczby osób mieszkających w danej posesji. Decyzja w tej kwestii zapadnie w ciągu najbliższych miesięcy.

Kilkanaście gmin z naszego regionu zamierza utworzyć Międzygminny Związek, który przejmie kompetencje gmin dotyczące utrzymania porządku i czystości. W tej chwili chęć przystąpienia do Związku zadeklarowało 17 gmin. To ten Związek zajmowałby się wszystkimi kwestiami dotyczącymi wywozu śmieci z poszczególnych miejscowości. A więc przeprowadzałby przetargi na wybór firm odbierających śmieci, ustalałby i pobierał opłaty od właścicieli gospodarstw domowych, a w razie potrzeby prze-

prowadzał windykacje i tak dalej. Dla gmin byłaby to o wiele korzystniejsza sytuacja. A przede wszystkim tańsza. Wspólnie będzie o wiele łatwiej zadbać o czystość w regionie. A ustawa właśnie w tym celu została znowelizowana. Chodzi o to, aby żaden mieszkaniec nie wywoził śmieci na dzikie wysypiska czy do lasu. Za wywóz śmieci z własnego gospodarstwa będzie i tak płacił, więc zaśmiecanie środowiska z pewnością nie będzie się opłacać.

- Nasza gmina jest wśród tych, które zadeklarowały chęć przystąpienia do Związku - mówi Eugeniusz Nowak, zastępca burmistrza. - W tej chwili analizujemy przygotowywane w tej sprawie dokumenty. Najważniejszym z nich będzie statut Związku i to projekt tego dokumentu trafić musi na sesję Rady. Do końca czerwca samorząd podejmie uchwałę o przystąpieniu do Międzygminnego Związku oraz zatwierdzi statut. Jeśli tak się stanie, będzie można przystąpić do wprowadzania znowelizowanej ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach.

Raz jeszcze przypomnijmy, że zacznie ona obowiązywać od lipca przyszłego roku. A w imieniu gmin realizować ją będzie Międzygminny Związek, w którym oczywiście Poniec będzie miał swoich przedstawicieli.

(has)

Z bukietem kwiatów do... Magdaleny - 22 VII

Magdaleny często nazywa się Magdą, Madzią, Leną czy po staropolsku Machą. Imię to oznacza namiętną romantyczkę, podążającą za głosem serca, zdolną do poświęceń, niesienia pomocy, tworzenia natchnionych dzieł. Magdalena lubi dobrze wyglądać, robić odpowiednie wrażenie na otoczeniu, dlatego zawsze ma staranny makijaż i szykowny strój. Chucha, jak może, w domowe ognisko, jest kochającą, choć niepokorną żoną i wzorową matką. Na ogół bywa spokojna, ale zdarzają się chwile czarnej rozpacz, szlochów i załamania, na szczęście trwa to krótko i wszystko wraca do normy. Jej kolorem jest fiolet, rośliną jemiola, zwierzęciem kogut, liczbą siódemka, a znakiem zodiaku Waga. Imieniny obchodzi także: 13 i 27 maja oraz 1 czerwca.

W naszej gminie mieszka 86 par o imieniu Magdalena. Najstarsza jest z Janiszewa i ma 55 lat, a najmłodsza z Sarbinowa 2 lipca będzie miała pół roczku. Wszystkim paniom Magdalenom życzymy, aby zawsze spotykało je dobro. W Poniecu mieszkają 32 Magdaleny, w Żytowiecku - 12, w Rokosowie - 7, w Śmiłowie - 6, w Dzięczyninie - 5, w Sarbinowie i Szurkowie -



Magdalena Lewandowska z córeczką Nataszą

po 3, w Łęce Wielkiej, Waszkowie, Drzewcach, Miechcinie i Janiszewie - po 2 oraz w Grodzisku, Kopani, Drzewcach, Zawadzie, Bączylesie, Czarkowie, Łęce Małej i Teodozowie - po jednej.

(has)

Eugeniusza - 13 VIII

Eugeniusz przed wiekami był bohaterem francuskich romansów, ale teraz zupełnie wyszedł z mody. A przywędrował do nas z Grecji. Eugeniusz jest mężczyzną targanym wewnętrznymi sprzecznościami. Z jednej strony jest praktyczny, z drugiej niezbyt energiczny. To nie pomaga mu w życiu i sprawia, że marnuje niejedną szansę. Ale nie dajmy się zwieść pozorom, bowiem ci panowie nieraz mogą nas zaskoczyć szybkością działania, o którą nikt by ich nie podejrzewał. Kolorem Eugeniusza jest niebieski, rośliną naparstnica, zwierzęciem konik morski, liczbą jedynek, a znakiem zodiaku Wodnik. Imieniny obchodzi także: 4 stycznia, 4 marca, 2 czerwca, 8 lipca, 6 września, 13 listopada, 30 grudnia.

W gminie Poniec mieszka 27 Eugeniuszów. W Poniecu jest ich 12, w Szurkowie - 3, w Drzewcach, Łęce Wielkiej, Żytowiecku i Śmiłowie - po 2 oraz w Grodzisku, Dzięczyninie, Rokosowie i Janiszewie - po jednym.



Eugeniusz Szperek ze Śmiłowa

Wszystkim Genkom życzymy zdrowia i pogody ducha. A najstarszy Eugeniusz ma 72 lata i mieszka w Grodzisku, natomiast najmłodszy jest 22-letni Genio z Szurkowa.

(has)



Niezwykłą lekcję przyrody miały uczennice z klas IV i V Szkoły Podstawowej w Sarbinowie. Pod opieką nauczycielki szukały w lesie pomnika przyrody, poznawały rośliny zielne, obserwowały zwierzyne leśną i spotkały beznogą jaszczurkę – padalca. Po dotarciu do celu zmierzyły obwód sędziwego dębu, który wynosi 7, 8 m. Wieść o położeniu pomnika przyrody przekazywana jest od pokoleń.

PK

POŻEGNANIE

W ostatnich dniach na zawsze odszedł od nas :

15.06 - Taciak Czesław, Drzewce (1928)

Razem przez życie



Lubomira i Feliks Musiołowski obchodzą 60. rocznicę ślubu cywilnego 28 czerwca, a kościelnego następnego dnia. Oba śluby

zawierali w Poniecu. Pani Lubomira urodziła się i wychowała w Poniecu. Jest jedynaczką. Pan Feliks urodził się i wychował w Krobi.

Szybko stracił rodziców. Najpierw na zawsze odszedł ojciec, a następnie, gdy miał 11 lat, odeszła także matka. Młodego Feliksa i trzech jego braci wychowywała babcia. Jak sam twierdzi, był zawsze grzecznym chłopcem i przykładnym uczniem, którego nauczycielki lubiły. Pięć lat młodszą wybrankę swojego życia poznał na zabawie w nieistniejącej dzisiaj restauracji w Śmiłowie. Po trzech latach znajomości w 1952 roku wzięli ślub. Na 8 lat zamieszkali w Poniecu przy ulicy Gostyńskiej, a w tym czasie wybudowali swój dom przy Bojanowskiej. Po przeprowadzce na swoje mieszczą tu do dzisiaj. Mają dwie córki: Łucję i Lidę oraz dwóch wnuków: Dawida i Tomasza. Pani Lubomira

zawsze zajmowała się domem, wychowywaniem dzieci, ogródkiem. Większe zadania pozostawiała mężowi, który przez lata pełnił kilka ważnych funkcji w gminie i realizował wiele istotnych zadań. Pan Feliks to postać wyjątkowo dobrze znana, ma tytuł Honorowego Obywatela Gminy Poniec. Jest jednym z najbardziej zasłużonych działaczy samorządowych i społecznych na terenie gminy i powiatu gostyńskiego. Przez wiele lat był prezesem Gminnej Spółdzielni i niezwykle aktywnym działaczem Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu. Odznaczony został między innymi: Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jubilatów życzymy dużo zdrowia, samych pogodnych dni i wiele życzliwości od wszystkich ludzi.

PK



Kolejny raz grupa kajakarzy ponieckiej sekcji wspólnie z Bojanowskimi Kijkami Szczęścia wyruszyła na wyprawę poza teren gminy. Kajakarze pokonali kilkukilometrowy szlak w Wielkopolskim Parku Narodowym w Mosinie obrzeżem jezior Kociołek i Góreckiego. Udali się także do Arboretum Kórnickiego, aby podziwiać kwitnące azalie i różaneczniki oraz wspaniałe okazy kilkusetletnich drzew i krzewów niespotykanych w naszym kraju. PK

Maj miesiącem wycieczek



Maj jest miesiącem, w którym organizuje się najwięcej wycieczek pozaszkolnych. Uczniowie zwiedzają, zdobywają doświadczenia, poznają nowe zakątki naszego kraju.

Pierwszoklasiści ze Szkoły Podstawowej w Poniecu zawitali do stolicy Wielkopolski, drugoklasiści udali się w drugą stronę - do Wrocławia, trzecioklasiści w dwudniową podróż do Torunia. Uczniowie

ze starszej grupy wiekowej byli w Książu i Nowej Rudzie, Warszawie, Krakowie i Zakopanem. Choć nie wszystkim pogoda dopisała, plany wycieczek udało się zrealizować. Wspólnie spędzone chwile z przyjaciółmi, nauczycielami, w nowych miejscach, z dala od rodzinnego domu i pozostawiły niezapomniane wrażenia.

Wycieczki nawet po najbliższej okolicy to także domena miesiąca maja. W ramach zajęć pozalekcyjnych „Przyroda dla ciekawskich” grupa uczniów z klasy IVa wybrała się pod opieką nauczycielki przyrody Anny Kędziory na lekcję w terenie. Celem pieszej wyprawy była biologiczna oczyszczalnia ścieków w Poniecu. Na wszystkich ogromne wrażenie zrobiły potężne zbiorniki, pomieszczenie monitoringu i sterowania obiektem oraz sama zasada działania - praca bakterii.

PK

Najstarsi w gminie

Stanisława Gwizdek ma 92 lata i jest jedną z najstarszych mieszanek gminy Poniec.



Urodziła się w Szurkowie. W wieku 7 lat straciła mamę, a małą Stanisławę wychowywała babcia. Po ślubie, który miała w 1945 roku, zamieszkała u męża w Przyborowie. W ciągu trzech lat wybudowali się we Włostkach, gdzie się przeprowadzili. Pani Stanisława do dzisiaj właśnie tam mieszka. Podobnie jak jej ojciec był drwalem, tak i mąż przez całe życie pracował w lesie jako pilarz. Ponieważ Włostki usytuowane są na skraju dużego lasu, do pracy miał bardzo blisko. Niestety, nie żyje już od 19 lat. Pani Stanisława zawsze zajmowała się domem oraz uprawą roli. Była aktywna do późnej starości i pewnie dlatego jest ciągle w niezłej kondycji. Urodziła pięcioro dzieci: Genowefę, Jerzego, Zenona, Krystynę i Marylę. Ma dziewięć wnuczek i jed-

nego wnuka. Doczekała się już siedmiu prawnuczek i siedmiu prawnuków. Obecnie pani Stanisława dotrzymują towarzystwa córka Genowefa i zięć Wiesław. Zajmują się gospodarstwem i mieszkają w niezwykle małej wsi Włostki, która składa się jedynie z trzech domów. Panuje tu sielski i spokojny klimat. Z jednej strony wsi jest piękny stary las, a z drugiej widok na rozległe pola. Genowefa i Wiesław pomagają mamie, która nie jest na siłach tak, jak jeszcze dwa lata temu, kiedy to gotowała obiady, czytała gazety i chętnie z nimi rozmawiała. Ale jak ma lepszy dzień, wyjdzie jeszcze na ławeczkę przed dom i rozejrzy się po najbliższej okolicy. Życzymy pani Stanisławie kolejnych lat w zdrowiu i radości.

PK

Król Kurkowy 2012

Bractwo Kurkowe w Poniecu zorganizowało 2 czerwca do-
roczne strzelanie królewskie. Jest to już trzecie z rządu strze-
lanie w dziejach odrodzonego w 2009 roku Bractwa. W tym
roku miało ono jednak charakter szczególny. Po raz pierwszy
strzelanie odbyło się na własnej strzelnicy.



W środku Król Kurkowy 2012 - Maciej Pawlak.

Budynek strzelecki, tor strzelni-
czy i wały Bractwa Kurkowego w
Poniecu powstały w stosunkowo
krótkim czasie przy drodze Poniec
– Sowiny. Na razie możliwe jest
tylko strzelanie z wiatrówek, ale po
zbudowaniu wszystkich wymaga-
nych zabezpieczeń będą odbywać
się strzelania również z innych ro-
dzajów broni.

Uroczystość 2 czerwca rozpo-
częła się przemarszem przez
miasto, w czasie którego złożono
wiązanekę pod miejscem straceń w
1939 r. Następnie uczestnicy uro-
czystości udali się na mszę świętą.
Tutaj zostały poświęcone nowe in-
sygnia przeznaczone dla zwy-
cięzcy w kategorii strzelania dla
młodzieży, tzw. łańcuch książęcy.
Po mszy bracia i goście przy
dźwiękach orkiestry przemaszero-
wali na strzelnicę, gdzie na wszyst-
kich czekał posiłek.

Około godziny 14 rozpoczęły
się strzelania w kilku kategoriach.
Wszystkie, z wyjątkiem strzelania
o tytuł Króla Kurkowego, były do-
stępne dla wszystkich chętnych.
Oprócz braci kurkowych z Ponieca

brali w nich udział bracia z Krobi,
Rydziny, Włoszakowic i osoby nie-
zrzeszone. Zawody trwały około
czterech godzin. Po ich zakończe-
niu odbyła się dekoracja zwycię-
ców i zabawa, w której
uczestniczyli bracia z rodzinami
oraz wszyscy chętni.

Wyniki tegorocznego strzelania
królewskiego są następujące:

**Królem Kurkowym 2012 roku
został Maciej Pawlak.**

**W skład świąty królewskiej
weszli zdobywcy kolejnych
miejsc:**

Pierwszy Marszałek – Piotr
Giera (2. miejsce)

Drugi Marszałek – Jacek Gi-
lewski (3. miejsce)

Pierwszy Rycerz – Dariusz Kę-
dziora (4. miejsce)

Drugi Rycerz – Grzegorz Woj-
ciechowski (5. miejsce)

Pierwszy Giermek – Andrzej
Dziubałka (6. miejsce)

Drugi Giermek – Marek Nowa-
czyk (7. miejsce)

Tytuł Księcia Bractwa, czyli
młodzieżowego mistrza 2012 roku,
zdołał Filip Kędziora.

Drugie miejsce zajął Jakub Kę-
dziora, a trzecie miejsce - Jakub
Boguszyński.

**Wyniki strzelań do tarcz
sponsorowanych:**

Tarcza Prezesa Bractwa Mi-
chała Mikołajczyka:

1. Filip Kędziora

2011 Krzysztofa Nowickiego

1. Mateusz Głowacz – Bractwo
Kurkowe Rydzyna

2. Jacek Gilewski

3. Jerzy Mierzyński – Bractwo
Kurkowe Włoszakowice

Tarcza Pierwszej Damy

1. Aneta Giera



Tytuł Księcia Bractwa 2012 zdobył Filip Kędziora.



Kinga Wójcikowska udało się strącić Kura, a
tym samym zwyciężyła wszystkich mężczyzn.

2. Jerzy Mierzyński – Bractwo
Kurkowe Włoszakowice

3. Andrzej Kuźma – Bractwo
Kurkowe Rydzyna

Tarcza Burmistrza Ponieca:

1. Michalina Szwarczyńska

2. Mateusz Głowacz – Bractwo
Kurkowe Rydzyna

3. Zbigniew Piskorski

Tarcza Bracka

1. Krzysztof Nowicki

2. Filip Kędziora

3. Jacek Gilewski

Tarcza ustępującego Króla

2. Michalina Szwarczyńska

3. Stanisława Kędziora

Tarcza Dziecięca

1. Ada Kuroпка

2. Norbert Klak

3. Natalia Nowakowska

Wiele emocji jak zwykle towa-
rzyszyło strzelaniu do Kura.
Osobą, której udało się go strącić,
jest Kinga Wójcikowska. Drugie
miejsce zajął Jarosław Kuroпка, a
trzecie Olga Wojciechowska.



Podczas strzelania była zacięta rywalizacja.

Pozdrowienia z Warszawy

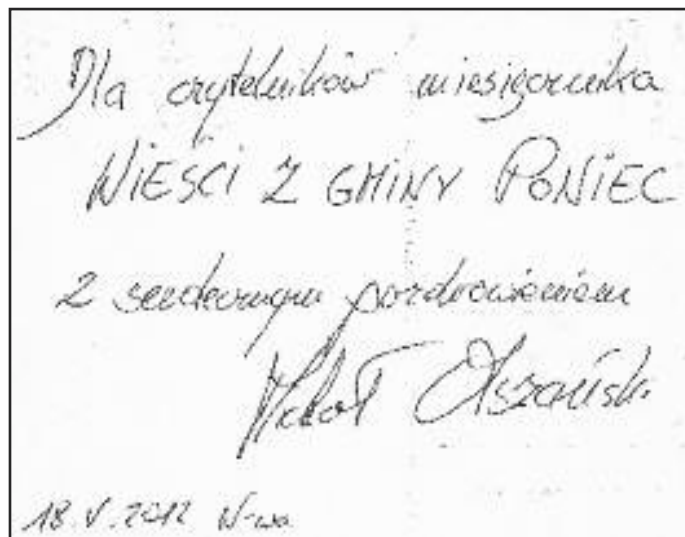
W piątek, 18 maja, uczniowie klasy IIa Gimnazjum w Żytowiecku wybrali się na jednodniową wycieczkę dydaktyczną do Warszawy.



Pobyt w stolicy drugoklasiści rozpoczęli od wizyty w Muzeum Powstania Warszawskiego. Podczas pobytu w jednym z najnowocześniejszych w Polsce interaktywnych muzeów uczniowie oglądali ekspozycję będącą kroniką 63 walk oraz życia codziennego ludności cywilnej. Następnie uczestnicy wycieczki udali się na spacer po słynnej ulicy Wiejskiej. Dzięki uprzejmości pracowników ochrony mogli podejść pod budynki Sejmu i Senatu. Na chwilę zadumy przystanęli naprzeciwko

pomnika Armii Krajowej. Kolejnym punktem programu wycieczki była wizyta w znajdującym się na Pepsi Arena przy ulicy Łazienkowskiej Muzeum Warszawskiej Legii. Uczniowie obejrzeli w nim pamiątki i trofea zdobyte przez klub piłkarski ze stolicy.

W końcu nadszedł czas na wizytę w programie III Polskiego Radia oraz spotkanie z Michałem Olszańskim – dziennikarzem radiowym i telewizyjnym, prezydentem „Magazynu Ekspresu Reporterów” i jedną z osób prowa-



dzących „Pytanie na śniadanie”, dwukrotnym laureatem „Telekamery”. Każdy chętny mógł wziąć statuetkę do rąk i wyobrazić sobie siebie jako laureata tej prestiżowej nagrody przyznawanej przez czytelników „Tele Tygodnia”. Z kolei współprowadzący Listę Przebojów redaktor Piotr Baron podczas swojej audycji poinformował słuchaczy Trójki o wycieczce drugoklasistów w ich programie. Ponadto wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymali w prezencie trójkowe breloczki.

Z Trójki uczestnicy wycieczki udali się na spacer do Łazienek Królewskich – letniej rezydencji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, miejsca słynnych obiadów czwartkowych. Tutaj uczniowie skorzystali z możliwości popływania gondolami. Z Łazienek młodzi turyści przeszli na Sta-

rówkę. Wkrótce też oczom drugoklasistów ukazały się: Zamek Królewski, kolumna króla Zygmunta III i znajdujący się po drugiej stronie Wisły Stadion Narodowy. Na chwilę zatrzymano się także przy pilnie strzeżonym Pałacu Prezydenckim. Po krótkim pobycie w pizzerii uczestnicy wycieczki pomaszzerowali na plac Piłsudskiego, by obejrzeć zmianę warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Ostatnim punktem pobytu w stolicy była trzydziestominutowa przejażdżka kolejką staromiejską. Tym razem drugoklasiści zobaczyli m. in.: pomnik Małego Powstańca, dom rodzinny Marii Skłodowskiej-Curie, barbakan i mury obronne. Tuż przed północą uczestnicy wycieczki powrócili do Żytowiecka.

KRZYSZTOF BLANDZI

Sukcesy Marcina

Marcin Jernaś z Ponieca zdobył tytuł Powiatowego Mistrza Ortografii w XI Powiatowym Konkursie Języka Polskiego w Gostyniu. To kolejne osiągnięcie tego chłopaka w tym roku szkolnym.



Marcin Jernaś jest uczniem klasy VIb Szkoły Podstawowej w

Poniecu. Rok szkolny dobiega końca i już dziś spokojnie można

nazwać tego chłopca bohaterem roku. To zdolny uczeń, który może poszczycić się sukcesami nie tylko na szczeblu szkolnym, lecz także na powiatowym, rejonowym, a nawet wojewódzkim. Pod czujnym okiem nauczycieli rozwija swoje zdolności, poszerza wiedzę z różnych dziedzin. Doskonale radzi sobie z językiem polskim, historią, przyrodą i matematyką. W grudniu 2011 roku rozpoczął przygodę z konkursami interdyscyplinarnymi, organizowanymi przez Kuratorium Oświaty w Poznaniu. W konkursie przyrodniczym dotarł do etapu rejonowego, w matematycznym do etapu wojewódzkiego, a w humanistycznym zdobył tytuł laureata konkursu wojewódzkiego i został zwolniony z pisania obowiązkowego sprawdzianu szóstoklasisty.

Marcin w drugiej połowie kwietnia zmierzył się z uczniami z powiatu gostyńskiego w konkursie języka polskiego, a w maju uczestniczył w wojewódzkim etapie XVI edycji konkursu historycznego „Wielkopolska moja ojczyzna”. Zanim doszedł do etapu wojewódzkiego, bez kłopotu pokonał etap szkolny, powiatowy i

rejonowy. Warto dodać, że do etapu wojewódzkiego w Poznaniu zakwalifikowało się aż 454 finalistów z całej Wielkopolski, a Marcin znalazł się w zaszczytnym gronie 151 laureatów. Zrobił tylko 2 dozwolone błędy, a wynik ten uplasował go na trzecim miejscu.

Dla Marcina to był bardzo pracowity rok i mimo iż miał dużo nauki, dodatkowych zajęć, zawsze jednak znalazł czas na przyjemności. Marcin lubi sport, zwłaszcza piłkę nożną. Uczęszcza na zajęcia SKS i uwielbia oglądać mecze w telewizji. Zapytany o najbardziej ulubiony przedmiot szkolny, długo się waha, ale ostatecznie wymienia historię. W przyszłości zapewne będzie miał niejedną raz okazję dokonywać wyboru spośród swoich pasji i zainteresowań – teraz jest na to za wcześnie. Trzymamy kciuki i życzymy Marciniowi kolejnych sukcesów w przyszłym roku szkolnym w pierwszej klasie gimnazjalnej. A wszystkim nauczycielom Marcina gratulujemy dobrego przygotowania swojego ucznia do każdego z konkursów.

PK

Czuję się jak w domu

Rozmowa Pawła Klaka z Manfredem Josefem Augustinem - mieszkańcem miejscowości Punitz w Austrii, inicjatorem współpracy pomiędzy miastami Poniec i Punitz, honorowym obywatelem gminy Poniec

- Przed 15 laty, w lutym 1997 roku, Rada Miejska w Poniecu podjęła uchwałę w sprawie współpracy i wzajemnych kontaktów pomiędzy gminą Tobaj w Republice Austrii a gminą Poniec w Rzeczypospolitej Polskiej. Jak Pan ocenia minione piętnastolecie?

- Na początku była to współpraca Ochotniczych Straży Pożarnych z obu miejscowości. Z czasem przerodziła się w kontakty innych środowisk. Bardzo mnie to cieszy. Wysoko oceniam dotychczasowe dokonania.

- Przez ponad piętnaście lat sześciokrotnie gościliśmy w Poniecu burmistrza, radnych, stra-

żacych i innych gości. Inicjatyw można się w przyszłości spodziewać?

- Kontakty wędkarzy z obu miejscowości były już w poprzednich latach. Znamy się i próbujemy je rozwijać. Jesteśmy pewni, że obie strony są zainteresowane szerszą współpracą. Wzajemne kontakty miały też szkoły, myśliwi i orkiestry dęte. Najważniejsze jest to, żeby po obu stronach byli przyjaciele, którzy wykazują się dużą aktywnością. Sądzę, że tak jest teraz między nami. Chciałbym jednak, aby w przyszłości najbardziej na tej współpracy skorzystali zwykli mieszkańcy Ponieca i Punitz, bo to naturalna kolej rzeczy.

- Proszę podać najbardziej



Zamku w Rokosowie (śmiech). Rzeczywiście czuję się tutaj znakomicie, jak u siebie w domu. Gdy wyjeżdżam do Ponieca, to nikomu w Austrii nie muszę tłumaczyć, gdzie jadę, bo oni myślą, że będę w domu.

- Od wielu lat jest Pan aktywnym członkiem Zakonu Rycerzy Chrystusa i Świątyni Jerozolimskiej, gdzie pełni funkcję Wielkiego Przeora i Mistrza Zakonu w Austrii. W Polsce jest to mało znane zgromadzenie. Na czym polegają Pana obowiązki?

- Pracuję dla społeczności Chrystusa w konkretnym miejscu. Mój zakon w Austrii od kilku lat zajmuje się pomocą biednym i bezdomnym w Rumunii. W Polsce mamy zakon z siedzibą w Katowicach. Jego członkiem może być każdy katolik, mężczyzna albo kobieta, osoba zarówno świecka, jak i duchowna, spełniająca wymagania przewidziane Statutem Generalnym oraz innymi przepisami. Zakon, odwołując się do duchowości i tradycji średniowiecznego Za-

konu Templariuszy, działa w oparciu o stosowne przepisy Kodeksu prawa kanonicznego, nauczanie Jednego, Świętego, Powszechnego i Apostolskiego Kościoła oraz przepisy wewnętrzne, zgodnie z biblijną zasadą „a fructibus eorum cognoscetis eos”, czyli „po czynach ich poznacie”.

- Przypuszczam, że praca w zakonie wypełnia Panu cały wolny czas.

- Tak. Mam mało wolnego czasu, w którym szukałbym jakiegoś zajęcia. W ciągu roku pokonuję 50 tysięcy kilometrów do Rumunii i z powrotem. Mam tam dużo obowiązków. Oprócz tego w parafii w Punitz jestem zastępcą księdza, przygotowuję msze święte i odprawiam je raz na dwa tygodnie. Od 25 lat jestem przewodniczącym Rady Parafialnej. Jednym słowem, nie narzekam na nudę.

- Dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję i pozdrawiam serdecznie wszystkich mieszkańców gminy Poniec.



zaków, wędkarzy, myśliwych oraz orkiestrę z Austrii. Pięciokrotnie przedstawiciele naszej gminy, radni, strażacy ochotnicy, wędkarze wyjeżdżali do Punitz. Dzięki zawiązanej i prowadzonej współpracy w naszej gminie gościliśmy ponad 120 osób. Nasze delegacje to łącznie ponad stuosobowa grupa, która była w gminie Tobaj. Czego najbardziej nauczyliście się od nas?

- Poznaliśmy wasze zakłady pracy, szkoły, kościoły, stowarzyszenia, najbliższą okolicę. Dowiedzieliśmy się, jak żyjecie, jakie są wasze zwyczaje i obyczaje. Dziękujemy wam za to.

- Podczas ostatniej wizyty padły zapewnienia o potrzebie zacieśnienia kontaktów między wędkarzami, myśliwymi i orkiestrami dętymi z obu miejscowości. Jakich konkretnych

widoczne dla Pana podobieństwa i różnice między Punitz a Poniecem.

- Fakt, że doskonale się zgadamy i rozumiemy, chociaż mówimy do siebie w innych językach, najlepiej świadczy o tym, że jesteśmy do siebie podobni. Największą różnicą są natomiast wielkości naszych miejscowości. Punitz jest prawie dziesięć razy mniejszy od Ponieca, przede wszystkim pod względem liczby mieszkańców.

- W maju 2007 roku otrzymał Pan tytuł Honorowego Obywatela Gminy Poniec. Znalazł się Pan wśród sześciu szczególnie zasłużonych dla gminy osobistości.

- Poprzedni burmistrz Ponieca, wręczając ten tytuł, powiedział mi, że otrzymuję jednocześnie z tytułem prawo zasiedlenia się w gminie Poniec. Ja odparłem, że z przyjemnością zamieszkałbym w



17 maja dziewięcioro uczniów z klas II i III Szkoły Podstawowej w Żyto-wieku rywalizowało w konkursie wiedzy o ruchu drogowym „Bezpiecznie na drodze”, którego głównym celem było utrwalenie przepisów ruchu drogowego obowiązujących pieszych. Podczas zmagani konkursowych dzieci między innymi odpowiadały na pytania, rozwiązywały zagadki, porządkowały zdania dotyczące prawidłowego przechodzenia przez jezdnię, rozpoznawały rodzaje znaków. Wiedza uczniów była zróżnicowana. Pierwsze miejsce zajął uczeń klasy IIIa Bartek Skiba, drugie również uczeń klasy IIIa Rafał Stróżyński, a trzecie - Mateusz Karpiński z klasy II. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe.

MAŁGORZATA MAŁEK

Wędkarze rywalizowali

Rekordowa liczba 75 zawodników zapisanych w 25 drużynach wzięła udział 20 maja w corocznych zawodach wędkarskich o Puchar Dziesięciny.



Pogoda podczas zawodów była taskawa. Od rana świeciło słońce i lekko wiał wiatr. Ponad 9 kg ryb złowił Jacek Tórz z drużyny Perkoz Poniec 1. Tym samym udowodnił, że można skutecznie łowić ryby przy każdym kierunku wiatru, nawet obecnym tego dnia wschodnim, uznawanym za niekorzystny dla brania ryb. Faktycznie ryby brały dość delikatnie. Zawodnicy stosowali bardzo małe haczyki i cienkie żyłki. Kto umiał wykazać się finezyjnym łowieniem, ten zajmował wysokie miejsce.

Łowienie odbywało się na dwóch stawach. Na jednym z nich były rozstawione dwa sektory, a na drugim jeden. Po czterech godzinach wędkowania ryby zważono i wypuszczono. Uczestnicy udali się na zbiórkę, gdzie na wszystkich czekał ciepły obiad. W tym czasie komisja sędziowska dokonała dokładnych obliczeń i podała wyniki. Zwycięzcom indywidualnym puchary wręczał ich fundator Jerzy Kusz, przewodniczący Rady Miejskiej w Poniecu. W klasyfikacji drużynowej bezkonkurencyjni okazali się wędkarze z Hydromak Poniec 2: Morchel, Starosta, Pietrzak. Niewiele gorsi byli zawodnicy z Perkoz Poniec 1: Tórz, Wojtyczka, Lindner, którzy wyprzedzili Hydromak Poniec 1: Kubasik, Maryjowski, Urban.

Klasyfikacja indywidualna:

1. Jacek Tórz – drużyna Perkoz Poniec 1 - 9, 02 kg
2. Wojciech Mizera – Krotoszyn Miasto - 5, 32 kg
3. Daniel Pietrzak – Hydromak Poniec 2 - 4, 68 kg

Po upływie tygodnia od zawo-

dów, w dniach 26-27 maja, na stawach w Dziesięcynie zostały rozegrane Spławikowe Mistrzostwa Okręgu PZW. Zawodnicy byli podzieleni na trzy kategorie: kobiety, juniorzy i kadeci. Mimo pięknej pogody ryby brały dość słabo, ale nie zraziło to zawodników i zawodniczek. Każdy starał się złowić jak najwięcej w ciągu każdej z dwóch trzygodzinnych tur. Po zakończeniu niedzielnych zmagani komisja sędziowska podliczyła wyniki z dwóch dni i po wspólnym posiłku ogłoszono, kto został mistrzem okręgu w każdej z kategorii. Wręczono puchary, medale i dyplomy. Zwycięzcy otrzymali również upominki od Koła PZW Perkoz Poniec, które również udostępniło swoje stawy.

Wyniki w kategoriach:

- Kobiety:
1. Ewelina Górczak - PZW Bojanowo
 2. Gabriela Ufniak - PZW Wschowa
 3. Bernadeta Pawlak - PZW Kościan
- Kadeci:
1. Bartłomiej Konieczny - PZW Kobylin
 2. Daniel Ufniak - PZW Wschowa
 3. Mikołaj Jagodziński - PZW Kościan
- Juniorzy:
1. Mateusz Jankowiak - PZW Bojanowo
 2. Jakub Selmoser - PZW Kościan
 3. Maciej Szymczak - PZW ZK Rawicz

NORBERT LINDNER

Puchar Przewodniczącego

Co roku w czerwcu wędkarze Koła PZW Perkoz z Ponieca spotykają się nad Jeziorem Łoniewskim, aby rozegrać Zawody Wędkarskie o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej Ponieca. W tym roku impreza odbyła się 10 czerwca.

W zawodach wzięło udział 24 zawodników. Jak się okazało, wszyscy przygotowali się do łowienia na tzw. baty, czyli na wędki bez kotłowrotków. Coroczne zawody na rybnych jeziorach nauczyły spławikowców z koła Perkoz, że najsukuczniejsza jest właśnie ta metoda. Pogoda od rana była dość ładna. Po porannej mgłę wyszło słońce i było ponad 20°C. Nie było wiatru i pewnie dlatego ryby brały delikatnie. To nie przeszkodziło najlepszym w złowieniu ponad 10 kg ryb. Na haczyk najczęściej trafiały lesz-

cze, płocie, krapie i wszędobylskie ukleje. Używano spławików o wyporności od 0, 6 g do 3 g. Po podliczeniu wyników przewodniczący Rady Miejskiej Ponieca Jerzy Kusz wręczył puchary i nagrody.

Pierwsza dziesiątka zawodników:

1. Michał Mikołajczak - 13, 66 kg
2. Eugeniusz Dziewiątka - 10, 10 kg
3. Paweł Sibiński - 9, 34 kg
4. Waldemar Walczak - 8, 38 kg
5. Norbert Lindner - 7, 78 kg
6. Edward Brink - 7, 30 kg
- Mieczysław Matuszewski - 7, 30 kg
8. Jan Brink - 7, 12 kg
9. Marek Wrotyński - 7, 06 kg
10. Jacek Tórz - 6, 88 kg

NORBERT LINDNER



Konkurs literacki dla uczniów klas IV zorganizowała Szkoła Podstawowa w Poniecu, aby zachęcić dzieci do czytania i swobodnego posługiwania się językiem pisany. Zadaniem młodych twórców było napisanie baśni na jeden spośród czterech podanych tematów. Najchętniej dzieci wybierały opowieść „O tajemniczym zniknięciu syrenki Mirandy” i „O strasznej przygodzie w starym zamczysku”. Oceniano nie tylko treść baśni, elementy charakterystyczne dla tego gatunku, ale także poprawność językową i ortograficzną. Wygrała baśń o latających butach, którą napisała Natalia Szyńska z klasy IVb. Kolejne miejsca wywalczyły piórem: Marcelina Piecuch i Natalia Wawrzyniak z klasy IVa. PK



Z okazji odbywających się Mistrzostw EURO 2012 uczniowie Szkoły Podstawowej w Poniecu ubrali się w barwy narodowe.

PK

Magia czarnych krążków

Płyty winylowe są w modzie. Nowe nie sprzedają się najlepiej od kilku lat. Wartość archiwalnych rośnie gwałtownie, co potwierdza Andrzej Mirecki z Ponieca.

Miało być zupełnie inaczej. Zarówno media, jak i firmy płytowe na przełomie lat 80. i 90. głosiły definitywny koniec albumów analogowych. Wykończyć miał je nowy, wprowadzony kilka lat wcześniej format - cyfrowy compact disc. Wiele wskazywało na to, że czarna płyta odchodzi do lamusa. Reklamy zachwalały nowy nośnik jako dużo bardziej trwałe i odporne na uszkodzenia, a cyfrowy zapis dźwięku - jako doskonalszy od jego analogowego poprzednika. Nakłady winyli gwałtownie spadały. W 1988 r. na świecie po raz pierwszy rozeszło się więcej kompaktów niż analogów. Początek lat 90. to już zupełny zanik czarnej płyty.

bumów do miksowania), ale całego rynku muzycznego.

Pewnie każdy z nas ma jeszcze w domu schowane gdzieś głęboko w szafie płyty winylowe. Nie każdy jednak traktuje je z należnym im uznaniem. Jedną z największych w gminie Poniec kolekcji czarnych krążków ma Andrzej Mirecki.

- Czarnych krążków mam około pół tysiąca, a do tego kasyety szpulowe, gramofony i magnetofony szpulowe - mówi Andrzej Mirecki. - Nie czuję się kolekcjonerem płyt. Kupowania płyt przez lata nigdy nie traktowałem jako lokaty kapitału. Po prostu bardzo lubię dobrą muzykę i nie potrafiłbym bez

chać muzyki młodzieżowej. Do Lublina, z którego pochodzi nasz pasjonat, przyjechał wówczas z koncertem zespół Czerwone Gitary. Panu Andrzejowi udało się na nim być. Muzyczne wydarzenie wywarło na nim ogromne wrażenie. Do dziś uznaje ten zespół i jego muzykę za wyjątkową.

- Byłem założycielem jednego z pierwszych w kraju autoryzowanych fanclubów Czerwonych Gitar - dodaje Andrzej Mirecki. - Słuchałem kultowego Radia Luxembourg, chodziłem na koncerty, a gdy zacząłem zarabiać pieniądze, przy każdej okazji kupowałem wartościowe muzycznie płyty winylowe.

Po ukończeniu jednego kiedyś w Polsce Technikum Gazowniczego w Lublinie pan Andrzej trafił do pracy jako kierownik, najpierw

tym mieście, założył rodzinę i pracował w jednym zakładzie 42 lata. Od czterech lat przebywa na emeryturze. Kiedy tylko ma ochotę, sięga po ulubiony czarny krążek, włącza gramofon Bambino i oddaje się słuchaniu takiej muzyki, której dziś na próżno byłoby szukać w jakiegokolwiek rozgłośni radiowej. Niestety, najlepsze czasy dla muzyki i winyli, lata 60. i 70., już przeminęły. Ale powracająca moda na czarne krążki może jeszcze spowodować powrót popularności dawnej muzyki, klasycznego rocka, bluesa, rock&rolla.

Niewygody codziennego słuchania winyli rekompensuje dźwięk płynący z analogowych krążków. Wielbicieli ciepłego i głębokiego brzmienia zachwalają go pod niebiosa. Muzykę cyfrową oskarżają za to o brak duszy i płaskość. Do tego dochodzi sprawa, o której posiadacze winyli mogą rozprawiać godzinami. Płyty są po prostu pięknie wydane. Już rozmiar opakowania daje pole do popisu grafikom. Same krążki bywają w różnych barwach. Czarny wosk jest najtańszy i najtrwalszy, ale płytę wyłoczyć można w dowolnym kolorze i grafice. Mało tego, kształt też nie gra roli. Hitem 2008 r. był singiel Mayera Hawthorne'a wydany w postaci czerwonego, półprzezroczystego serca. To wszystko wpływa na cenę winyli na rynku wtórnym. Najbardziej pożądane tytuły osiągają cenę 1-2 tys. zł. W 2007 r. egzemplarz płyty "Extravaganza" Czesława Niemena i Michała Urbaniaka poszedł na portalu Allegro za 2 tys. zł.

Choć analogi są w sklepach droższe od kompaktowych odpowiedników, koniunktura wyraźnie się rozkręca. Winyle zapewne nie zatrzymają cyfrowej rewolucji. Ale w przeciwieństwie do kompaktów pomogą zachować wspomnienie czasów, w których słuchanie muzyki na domowym sprzęcie miało w sobie coś z magii.



Ostateczny cios miał nadejść z następną dekadą. Skoro pojawienie się plików i odtwarzaczy cyfrowych zagroziło rynkowi kompaktów, jakim cudem miałyby przetrwać płyty winylowe - dużo mniej poręczna i totalnie oldskulowa?

Popkulturowe trendy potrafią jednak zakpić z logiki podpowiadanej przez rozwój technologii. W ciągu ostatnich 10 lat winyl wrócił do łask. Nie dotyczy to tylko tych gatunków, które były tradycyjnie związane z czarną płytą (np. hip-hopu czy sceny tanecznej, gdzie didżeje używają analogowych al-

niej żyć.

Płyta winylowa jest technologicznym zabytkiem. Liczy już 135 lat i jest starsza od płyty kompaktowej o ponad wiek. Jednak zamiast zająć zaszczytne miejsce jako eksponat w muzeum techniki winylowy krążek powraca. Renesans płyty gramofonowej to rewolucyjne zjawisko kulturowe zmieniające rynki muzyczne całego świata.

Początki muzycznej pasji Andrzeja Mireckiego sięgają 1965 roku. Miał wtedy 17 lat i jak niemal każdy młody chłopak lubił posłu-

gazowni klasycznej, a po podłączeniu gazu ziemnego - Rozdzielni Gazu w Poniecu. Zamieszkał w

PAWEŁ KLAK

Wieści z gminy Poniec

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu,

ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Trasmar Leszno

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

Prawdziwe historie

Czytając prawdziwe historie opowiedane przez czytelników pomyślałam sobie, że warto czasem pamiętać nie tylko te tragiczne czy smutne, ale także dobre. One też budują nasze życie i mówiąc szczerze - jest ich więcej. Dla mnie taką dobrą historią, która szła ze mną przez całe dzieciństwo i młodość była Marynia.

Nikt z dzieciaków nie wiedział, jak Marynia się nazywa. Nikt zresztą po nazwisku się do niej nie zwracał. Marynia to była Marynia. I już.

Kiedy ja byłam dzieckiem, Marynia miała około 60 lat. Dzisiaj ja mam tyle, więc Maryni na pewno już nie ma. Ale ze mną jest. Pamiętam ją w zapinanym fartuchu, który niemal zawsze wkładała na długą spódnicę i bluzkę. Była dość tęga, więc chodziła wolno, jakoś tak dostojnie. Bardzo lubiłam patrzeć, jak wdrapuje się do tego swego małego mieszkanka.

Bo to mieszkanie miało coś z magii. Nie wiem, czy dziś ktokolwiek mieszkałby w takiej "dziurce". Całe lokum zajmowało może z dziesięć metrów. Kuchenka miała dwa metry na metr, a pokój najwyższej trzy na trzy. Wchodziło się tam

bardzo wąskimi schodami, tuż nad pralnią. Oba pomieszczenia miały jednak okienka - jedno na ogród, drugie na podwórze. Kiedy już weszło się tam na górę, to ten świat na parterze był jakiś inny, daleki. Na pewno mniej ciekawy. Bajkowo było u Maryni.

Boże, jak ja marzyłam, żeby kiedyś mieć taki pokoik! Było w nim łóżko, kaflowy piec, stary fotel i mnóstwo różnych bibelotów. Godzinami mogłam oglądać obrazki na ścianach, jakieś figurki, kolorowe serwetki, poduszki, które Marynia robiła z nici, fotografie. Przez myśl mi wtedy nie przechodziło, że to jest najuboższy pokoik w tej części miasteczka. Marynia po prostu była biedna. A dla mnie i moich rówieśników była najważniejsza.

Do Maryni chodziło się zawsze. Kiedy któreś z nas zadrapało na

podwórzu kolano, biegło do Maryni. Jak trzeba było się poradzić, Marynia była do tego najlepsza. Pamiętam, jak u Maryni układałyśmy życzenia ślubne dla naszej sąsiadki i jak u niej organizowaliśmy próby gwiazdkowego przedstawienia. Do dziś zachodzę w głowę, jak my się tam wszyscy mieściliśmy. Jedni siadali na podłodze, inni na łóżku, ja najczęściej na parapecie okna. Stamtąd wdziałam ogród.

Te wspomnienia z mieszkania Maryni są jak lekarstwo na całe zło. Rodzice wtedy pracowali, nie było świetlic, żadnych kawiarenek, nawet telewizorów. W moim domu było radio, ale u Maryni tylko "kołchoźnik". Kto dziś pamięta taką skrzynkę, przez którą płynęła muzyka i czasem jakieś oficjalne komunikaty? A u Maryni był. I zawsze było tam ciepło. To prawdziwe, z kaflowego pieca i to, które dawała Marynia. Do dziś czuję, jak robiło się ciepło, kiedy przytulała mnie do swego brzucha. Te wspomnienia zostały mi na całe życie. Dużo później dowiedziałam się, że i moi rodzice, i inni sąsiedzi z podwórka pomagali Maryni na co dzień. Przede wszystkim dawali jej pracę. A to prała w pralni pod mieszkaniem, a to pieła w ogrodzie, a to szła na grzyby. I zarabiała w ten sposób, bo innej pracy nie miała. Ale przynosili też drewno do pieca, czasem placek, jak któraś z sąsiadek akurat piekła, moja mama dawała jej te fartuchy na zmianę. Wszyscy wiedzieli, że do niej chodzimy. I cieszyli się z tego. U Maryni mogło nas spotkać tylko dobro.

Czasem myślę, że Marynia nas też potrzebowała. Nie miała bliskich, nikt do niej nigdy nie przyjeżdżał. Wtedy oczywiście o tym nie myśleliśmy, ale może dawałyśmy jej radość, może czuła, że jest potrzebna? Nieraz chłopcy robili jej psikusy, czasem nawet byli niegrzeczni, ale to właśnie było



normalne, jak w rodzinie. Może my byliśmy jej rodziną? Jeśli tak, to daliśmy Maryni coś najcenniejszego w życiu.

Często Marynię wspominam. Opowiadam o niej moim wnukom. Są jeszcze małe, więc trudno im zrozumieć, że był kiedyś świat bez komputera, że graliśmy pod oknami Maryni w "buka", a ona nam kibicowała. Ze razem z nią w ogrodzie, w dużym kotle smażyliśmy powidła. Moje wnuki słuchają tego jak bajki. A przecież Marynia była naprawdę. W moim sercu jest do dziś.

Niedawno pojechałam do rodzinnego miasteczka. Rzadko tam bywam, bo odkąd przeniosłam się w Leszczyńskie, mam do domu z dzieciństwa spory kawał drogi. Nikt z krewnych nie został w tamtych stronach, więc nie zaglądam tam często. Ale poszłam zobaczyć pokoik Maryni. Niestety, nie ma już tej dobudówki z pralnią, w ogóle ta część podwórza zniknęła. Jest tam jakiś warsztat rzemieślniczy. Nikt z pracowników nie słyszał nigdy o Maryni.

Muszę więc o niej opowiadać. O tym, jaka była biedna, a równocześnie bogata. Jaka samotna i jaka otoczona ludźmi. Jaka zwyczajna i jaka piękna. Tak bym chciała spotkać Marynię w każdym domu i każdej zagrodzie.

SPISAŁA
HALINA SIECIŃSKA

KĄCIK ZDROWIA I URODY

Masaż gorącymi kamieniami jest metodą znaną od bardzo dawna. Ale dopiero teraz gabinety kosmetyczne i ośrodki SPA wprowadzają ją do swojej oferty.

W gabinecie masaży trwa około 1, 5 godziny. Towarzyszy mu relaksacyjna muzyka, unosi się piękna woń świec i olejków. Terapeutka zachowuje się cichutko. Powinna być boso, by nie powodować hałasu. Ciepło kamieni powoduje niesamowite odczucia. Ich temperatura sięga nawet 50°C.

Zabieg rozpoczyna od masowania manualnego pleców, po czym następuje rozkładanie gorących kamieni. Masowana jest tylna strona ciała, nogi i stopy. Kamienie wkładane są nawet między palce stóp.

Masaż gorącymi kamieniami jest zabiegiem głęboko odprężającym i regenerującym cały organizm. Można więc stwierdzić, że ma moc uzdrawiającą nie tylko dla ciała, ale także dla ducha. Kamienie używane do masażu są bazaltowe, pochodzenia wulkanicznego, dzięki czemu wykazują wysoki współczynnik magazynowania ciepła.

Masaż kamieniami polecam szczególnie ze względu na to, że łączy w sobie wiele terapii, m. in. termoterapię, czyli oddziaływanie ciepła na organizm, które powoduje rozluźnienie napięcia mięśniowego. Masaż kamieniami to także rodzaj akupresury, czyli ucisku w odpowiednich miejscach co sprzyja odprężeniu i rozluźnieniu. Zabieg ten to również aromaterapia, dzięki zastosowaniu olejków eterycznych, które potęgują odprężenie i działają odżywczo na skórę. Jeżeli wykonamy masaż na specjalnym serum, to masaż może zamienić się w zabieg, np. antycellulitowy czy nawilżający.

Masaż kamieniami wykonuje się najczęściej w celu odprężenia, ale znakomicie sprawdza się też u osób, które cierpią na obrzęki nóg czy zastoiny limfy. Zabieg ten powoduje silny drenaż limfatyczny. Ponadto odblokowuje organizm, ułatwia odpływ krwi żyłnej i zmniejsza opór krwi w tętnicach, co znacznie poprawia pracę serca.

LICENCJONOWANY KOSMETOLOG
AGNIESZKA MRUK



Biblioteka w Poniecu przygotowała dla przedszkolaków konkurs plastyczny z cyklu "Zabawa w wyobraźnię", którego celem było rozwijanie wyobraźni, zdolności plastycznych dziecka i uważnego słuchania tekstu. Dzieci rysowały postać Pytlika z wiersza Joanny Pollakówny. W konkursie wzięło udział 59 dzieci. Pierwsze miejsce zdobyła Kornelia Urbaniak, drugie miejsce - Maksymilian Wasiak, a trzecie miejsce - Kinga Busz. Wyróżnienia otrzymali: Kamila Zjeżdżałka, Michał Wierzowiecki, Małgorzata Maćkowiak, Nicol Widera, Szymon Wróbel, Bartosz Sobczak, Sandra Woźna, Marta Szymkowiak, Amelia Kijak, Wiktoria Łuczak, Antonina Kiełlis i Roksana Rychel. Nagrodzone dzieci otrzymały zabawki, a wszyscy uczestnicy lizaki.

PK

Z najnowszych dziejów OSP w Poniecu

W poprzednich dwóch numerach „Wieści...” zostały przypomniane dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu od początków aż do 1989 roku. Poniższy tekst stanowi ich dokończenie. Obejmuje okres od 1990 roku do chwili obecnej.

Systematycznie wzbogacano wyposażenie jednostki. W 2000 r. otrzymała nowy wóz bojowy marki Jelcz 022R. Inicjatorem zakupu był Kazimierz Dużałka, burmistrz Ponieca, a jednocześnie zasłużony strażak. Uroczystość przekazania nowego wozu odbyła się 3 maja 2000 r. Drugim ważnym nabytkiem było zakupienie ze środków gminy, Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP oraz PZU S.A. samochodu Ford Transit, przystosowanego do ratownictwa drogowego. Uroczyste przekazanie samochodu odbyło się 18 grudnia 2005 r. przed Domem Strażaka w Poniecu. Poświęcenia samochodu dokonał ks. proboszcz Leon Kamiński.

Oprócz tego zakupiono nowe wyposażenie wozu bojowego, sprzęt ratowniczy i służący do powiadamiania o zdarzeniach. Jest to niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania jednostki, która musi stale utrzymywać gotowość. W tym celu bierze ona corocznie udział w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych. Rozgrywane są one w kategorii drużyn seniorów, młodzieżowych i kobiecych. Ponieccy strażacy biorą również udział w zawodach poza gminą. Dla przykładu można podać drużynę kobiecą, która startowała w Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych w Kleczewie. W celu podwyższenia umiejętności poniecka jednostka OSP systematycznie uczestniczy w tzw. "ćwiczeniach na obiektach" oraz szkoleniach specjalistycznych.

20 lutego 1995 r. jednostka została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Ze względu na uczestnictwo w tym systemie w 2004 r. szatnia na parterze Domu Strażaka została zaadaptowana na pomieszczenie socjalne dla strażaków uczestniczących w akcjach bojowych.

Zdobyte na szkoleniach umiejętności są praktycznie testowane podczas akcji gaszenia pożarów i ratowniczych. Szczególny sprawdzian jednostka przeszła w 1992 r. w trakcie gaszenia pożarów lasu w okolicy Kuźnicy Raciborskiej na Śląsku. Pożar trwał od 26 sierpnia do 12 września i pochłonął ponad 10 tys. ha lasów. Poniecka OSP była jedną z ponad tysiąca jednostek uczestniczących w akcji.

Ponieccy strażacy przyczynili się również do rozwoju kultury w Poniecu. W 1990 r. przy OSP z inicjatywy burmistrza Ponieca Broni-

ślawa Glury, prezesa Zarządu Miejsko - Gminnego OSP w Poniecu Feliksa Musiołowskiego i dyrektora Szkoły Podstawowej w Poniecu Bolesława Lipowicza utworzono Dziecięco-Młodzieżową Orkiestrę Dętą. Działalność orkiestry wspomogły dyrekcje szkół oraz komitet, któremu przewodniczyła Zofia Hajduk. Pozyskane przez ten komitet pieniądze przeznaczone m. in. na zakup jednolitych strojów. Pierwszy publiczny występ orkiestry odbył się 15 września 1991 r. Zespół odniósł wiele sukcesów. Obecnie działa przy Gminnym Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu.

Nową formą działalności OSP stała się współpraca międzynarodowa. W kwietniu 1995 r. w czasie pobytu ponieckich strażaków w Lienden w Holandii została nawią-

zana współpraca z miejscową jednostką pożarniczą. W następnym roku rozpoczęto współpracę ze strażakami z miejscowości Punitz w gminie Tobaj w Austrii. Delegacja ponieckich strażaków odwiedziła Punitz po raz pierwszy w 1996 r. Kontakty ze strażakami z Punitz stały się bardzo ożywione. W zwyczaj weszły wzajemne wizyty. Strażacy z Punitz i ich żony z burmistrzem gminy Tobaj Franzem Steinerem oraz komendantem Straży Pożarnej z Punitz Manfredem Josefem Augustinem uczestniczyli w obchodach 90 - lecia ponieckiej jednostki OSP, które odbyły się w dniach 13-15 czerwca 1997 r. Z kolei w 1999 r. wyjechała delegacja ponieckich

strażaków do Punitz w celu wzięcia udziału w obchodach 75-lecia tamtejszej straży. Podobnie było w 2004 r., kiedy obchodzono 80 - lecie tamtejszej jednostki pożarniczej. Ostatnia wizyta przyjaciół z Austrii miała miejsce w maju tego roku.

Szczególną uroczystością stały się obchody 100-lecia OSP Poniec w 2007 r. Oficjalne uroczystości odbyły się na rynku w Poniecu. Rozpoczęła je msza św. w kościele Chrystusa Króla w Poniecu w intencji strażaków i ich rodzin. Dalsza część oficjalnych uroczystości odbyła się na rynku, gdzie zostały wręczone odznaczenia i medale.

Strażacy włączają się aktywnie w uroczystości o charakterze narodowym i kościelnym: 3 Maja, Święta Niepodległości 11 Listopada, trzymają wartę przy Grobie Pańskim i obsługują Rezurekcję. Swoje święto obchodzą w dniu św. Floriana, 4 maja. Wspomagają również imprezy gminne, jak np.

sem i naczelnikiem był Robert Piaszczyk, zastępcą naczelnika - Mirosław Mikołajczak, sekretarzem - Aneta Wrotyńska, skarbnikiem - Henryk Stephan, kronikarzem - Mateusz Sobkowiak, gospodarzem - Jerzy Wędzonka, a członkami - Krzysztof Petrów i Roman Trojnar. Obecny zarząd został powołany na zebraniu walnym 18 lutego 2011 r. W jego skład wchodzi: prezes Jerzy Wędzonka, wiceprezes naczelnik Mateusz Mačkowiak, wiceprezes Aneta Wrotyńska, zastępcą naczelnika Mirosław Mikołajczak, sekretarz Marta Gubańska, skarbnik Henryk Stephan, gospodarz Mateusz Sobkowiak, kronikarz Przemysław Pomykała, członek zarządu Krzysztof Petrów. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Sławomir Rosa, Andrzej Zieliński, Andrzej Mirecki, Robert Spychaj.

Przez szeregi strażackie przewinęło się wielu druhów. Część niestety już nie żyje. Od 2006 r.



z znaną współpracą z miejscową jednostką pożarniczą. W następnym roku rozpoczęto współpracę ze strażakami z miejscowości Punitz w gminie Tobaj w Austrii. Delegacja ponieckich strażaków odwiedziła Punitz po raz pierwszy w 1996 r. Kontakty ze strażakami z Punitz stały się bardzo ożywione. W zwyczaj weszły wzajemne wizyty. Strażacy z Punitz i ich żony z burmistrzem gminy Tobaj Franzem Steinerem oraz komendantem Straży Pożarnej z Punitz Manfredem Josefem Augustinem uczestniczyli w obchodach 90 - lecia ponieckiej jednostki OSP, które odbyły się w dniach 13-15 czerwca 1997 r. Z kolei w 1999 r. wyjechała delegacja ponieckich

uroczystości Bractwa Kurkowego czy rodzinne rajdy rowerowe.

W omawianym okresie kilkakrotnie następowały zmiany we władzach OSP. W 1996 r. powołano zarząd, którego prezesem został Józef Kluczyk, naczelnikiem - Mirosław Mikołajczak, wicenaczelnikami - Henryk Stephan i Jerzy Wędzonka, sekretarzem - Andrzej Zieliński, skarbnikiem - Andrzej Mirecki, kronikarzem - Bolesław Lipowicz, członkami - Sławomir Rosa i Paweł Musiołowski. Kolejny zarząd powołany w 2001 r. niewiele różnił się składem od poprzedniego. Na czele zarządu powołanego na kolejną kadencję w 2006 r. stał nadal jako prezes Józef Kluczyk, wicepreze-

śmierć wyrwała ze strażackich szeregów: Stanisława Bergera, Józefa Kluczyka, Jana Springera, Tadeusza Jagielkę, Czesława Śmierczalskiego.

Zasługi OSP w Poniecu ceni nie tylko miejscowe społeczeństwo, ale również władze naczelne, czego dowodem jest odznaczenie przez Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych jednostki ponieckiej medalem „Za usługi w dziedzinie ochrony mienia”.

Oprac. na podstawie materiałów Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Kalendarium ponieckie

Działo się w Drzewcach część 2:

1580 – Drzewce były podzielone między trzech właścicieli. Mikołaj Krzycki posiadał: 3 łany, 4 zagrodników, 3 komorników, 30 owiec. Piotr Moraczewski: 1, 5 łana, 0, 5 łana opustoszałego, 3 zagrodników, 20 owiec, wiatrak. Marcin Drzewiecki: 0, 5 łana, 2 zagrodników, 1 komornika, 0, 5 łana opustoszałego.

XVII w. – Drzewce własnością Moraczewskich. W źródłach zostali odnotowani następujący przedstawiciele rodu: Wojciech i Helena oraz dzieci: bliźnięta Marianna i Teresa (1632), Andrzej (1633).

1644 – Wieś w rękach Marcina Głoskowskiego, prawdopodobnie dzierżawcy.

1745 – Część Drzewiec dzierżawił Wojciech Tłukowski.

Koniec XVIII w. – Drzewce przechodzą w ręce Mycielskich.

1819 – Drzewce liczą 23 dymy, w których zamieszkuje 171 osób.

1831 – Wizyta Adama Mickiewicza u Mycielskich w Drzewcach. Poeta w tym czasie bawił w gościnie u Morawskich w Oporowie i Luboni.

1845 – W Drzewcach naliczono 26 dymów z 288 mieszkańcami, w tym 218 katolików i 70 protestantów. Obszar majątku wynosił 723 ha. Oprócz Drzewiec w skład majątku wchodziły Czarkowo, Franciszkowo, Głapa, Wymysłowo i prawdopodobnie osada Kałowo. Do majątku należała cegielnia polna i trzy karczmy: w Drzewcach, Czarkowie i Głapie, które zawsze wydzierżawiano na trzy lata.

1849 – Józefa Mycielska, córka Franciszka Mycielskiego i Kune-gundy ze Zbijewskich, po śmierci swej matki staje się właścicielką Drzewiec. Mężem Józefy jest Marceł Żółtowski (ur. 1812 w Białczu – zm. 1901 w Poznaniu), ziemianin wielkopolski, właściciel dóbr w Czachu i Białczu. W latach 1850–69 był dyrektorem generalnym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Pełnił również funkcje posła do sejmiku pruskiego i parlamentu Rzeszy, od 1880 członka Izby Panów, izby wyższej pruskiego Landtagu.

Ok. 1860 - Budowa nowego dworu dla Żółtowskich, na miejscu starszego dworu, po którym pozostały kolebkowo sklepione piwnice.

1877 – Rok wielu wydarzeń w Drzewcach. Przedwcześnie, w wieku 36 lat, zmarł syn Marcelego Alfred, który podobnie jak ojciec pełnił funkcje poselskie. Śmierć nastąpiła w Mentonie (Włochy) z powodu choroby płuc. Majątek Drzewce przeszedł w ręce małoletnich Jerzego i Jana Żółtowskich. W ich imieniu zarządzała nim matka Zofia Żółtowska z Krasickich. W tym samym roku nauczyciel w Drzewcach, Karol Pietrzyński otrzymał pruski order Hohenzollernów. Na uroczystość wręczenia orderu w szkole w Drzewcach zjawili się komisarze obwodowi z Bojanowa i Krobi, burmistrz Ponieca, około 40 nauczycieli, 10 nauczycieli i powiatowy inspektor szkół. We wsi wybuchła epidemia tyfusu. Poza Drzewcami nie dotknęła ona żadnej innej miejscowości. Za przyczynę choroby uznano niezdrową wodę. Z tego powodu zasypano kilka studni i nakazano dezynfekcję pomieszczeń, w których przebywają chorzy.

1879 – Początek budowy nowej szkoły.

1884 – Stanowisko nauczyciela objął Litkowski.

1888 – Po dojściu do pełnoletności samodzielnym dziedzicem dóbr w Drzewcach został Jan Żółtowski.

źródła:

- *Materiały z Muzeum w Gostyniu*
- *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Tom II, wyd. internetowe: http://dir.icm.edu.pl/pl/Slownik_geograficzny/Tom_II/182 (dostęp 7 czerwca 2012)*
- „*Słownik historyczno – geograficzny ziem polskich w średniowieczu*”. <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=17896&q=Drzewce&d=0&t=0> (dostęp 3. 05. 2012)
- *Encyklopedia PWN. <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=4003122>*

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

Człowiek, obcujać z towarzyszącymi mu zwierzętami, narażony jest na szereg schorzeń wynikających z bezpośredniego kontaktu z nimi. Bytujące z człowiekiem psy są często zarażone tasieciem psim *Dipilidium Caninum*, który jest najbardziej pospolitym tasieciem psów, kotów, lisów oraz innych zwierząt mięsożernych.

Rozwój tasiecmca psiego jest bardzo skomplikowany, a z inwazją tym pasożytem wewnętrznym wiąże się występowanie pasożytów zewnętrznych u zwierząt – wszy i pchły, które są żywicielami pośrednimi, warunkującymi przekształcenie się tasiecmca w postać dorosłą. Zarażenie się tasieciem psim zdarza się rzadko, ale nie można lekceważyć tej jednostki chorobowej. Pasożytem tym niekiedy mogą zarazić się osoby dorosłe, ale najczęściej zdarza się to u dzieci, które po zabawie z zarażonymi zwierzętami nie przestrzegają zasad higieny. Psy, koty, lisy i inne zwierzęta mięsożerne są żywicielami ostatecznymi tasiecmca psiego, u których pasożyt ten zamyka swój cykl rozwojowy. Postać dojrzała tasiecmca rozwija się w jelicie cienkim żywiciela ostatecznego, a gdy uzyska dojrzałość płciową, następuje rozmnażanie i wydalanie członów macicznych z dojrzałymi jajami na zewnątrz z kałem – człony tasiecmca psiego są białego koloru, przypominają kształtem pestki ogórków lub dyni oraz mają zdolność do kurczenia się i przedostawania w okolice odbytu psa. Żywicielem pośrednim tego tasiecmca są pchły i wszoły, w organizmie których następuje rozwój do formy inwazyjnej, mogącej zarazić żywiciela ostatecznego psa, lisa oraz człowieka. Formy rozwojowe tasiecmców, dostawszy się do przewodu pokarmowego żywiciela ostatecznego wraz z poknięciem wszoła lub pchły wkrótce przekształcają się w postać dorosłą tasiecmca. Przy dużej inwazji, zwłaszcza u młodych psów, występują objawy ze strony przewodu pokarmowego: wymioty, biegunka oraz powiększony brzuch, postępujące wychudzenie, zahamowanie wzrostu. Mogą też pojawić się objawy nerwowe, wynikające z działania na układ nerwowy psa substancji toksycznych wydzielaných przez tasiecmca. Sierść jest matowa, zwichrzona, a wypelzające człony z odbytu mogą być przyczyną świądu w tej okolicy. Pies saneczkuje, pocierając odbytem o podłogę. Obserwując wyżej wymienione objawy u swojego pupila, należy udać się do lekarza weterynarii w celu właściwego rozpoznania i leczenia.

Tasiecmczyca nie jest chorobą groźną, lecz jak każda inwazja pasożytnicza, wpływa niekorzystnie na organizm żywiciela, dlatego nie należy dopuścić do zarażenia tasieciem psim. Można bardzo łatwo zapobiec zarażeniu się tym pasożytem, stosując regularną profilaktykę u posiadanych zwierząt domowych poprzez zwalczanie pcheł i wszołów, które są źródłem inwazji tasiecmca oraz utrzymywanie czystości sierści zwierząt, legowisk, pomieszczeń, w których zwierzęta przebywają, a także na okresowe odrobaczanie zwierząt, co likwiduje istniejące inwazje pasożytów i ogranicza rozsiew jaj do środowiska. Zapobieganie zarażeniu ludzi tasieciem psim polega na przestrzeganiu podstawowych zasad higieny osobistej oraz myciu rąk po kontaktach ze zwierzętami, jak również na przestrzeganiu higieny przy sporządzaniu posiłków.



Jak co roku uczniowie Szkoły Podstawowej w Sarbinowie oraz dzieci z oddziału przedszkolnego wybrały się 15 maja na całodniową wycieczkę do Wrocławia. Były w ogrodzie zoologicznym, gdzie największe wrażenie zrobił na nich pobyt w pawilonach Madagaskar i Motylarnia oraz obserwowanie karmienia uszatek. Dzieci odbyły także rejs stateczkiem po Odrze. Do domów wróciły pełne niezapomnianych wrażeń.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Lato zachęca do flirtów i odświeżenia starych znajomości. W czasie urlopu możesz liczyć na jedno i drugie. Póki co w pracy uporządkuj pewną sprawę, bo od tego zależy Twój awans. Ktoś mile Cię zaskoczy.

Byk 20.04-20.05

Możesz liczyć na wsparcie i czułość bliskiej Ci osoby. A będzie potrzebne, bo ktoś sprawi Ci przykrość. W drugiej połowie miesiąca trochę zmian w pracy. Może dostaniesz propozycję wyjazdu służbowego.

Bliznięta 21.05-21.06

Będziesz w swoim żywiole, jeśli uda Ci się zorganizować dla przyjaciół letnie imprezy. Może nawet poznasz kogoś bardzo interesującego. W pracy kilka spokojniejszych dni. Warto nadrobić zaległości.

Rak 22.06-22.07

Trwa dobra passa zawodowa. Nie musisz ukrywać swoich zasług. W domu zadbaj o to, by wakacje były radosne dla bliskich. Nie pozwól na ciągłe narzekanie. Finanse dobre.

Lew 23.07-22.08

Nie o każdym problemie zawodowym powinnaś mówić „prosto z mostu”. Przydałoby się więcej dyplomacji. W lipcu byłoby dobrze wziąć urlop. Gwiazdy wróżą zmiany w sprawach uczuć. Może nowa miłość?

Panna 23.08-22.09

Masz dobrą rękę do pieniędzy i inwestycji. To dobry czas na nowe zawodowe plany. Może właśnie teraz powinnaś zacząć realizować skrywane dotąd plany. Na horyzoncie nowa miłość.

Waga 23.09-22.10

Nowa szansa na miłość. Ktoś się Tobą zachwyci i będzie Cię adorować. Ciesz się tą chwilą. W najbliższych tygodniach wybrniesz też z kłopotów finansowych. Możesz liczyć na podwyżkę lub awans.

Skorpion 23.10-21.11

W stałych związkach stabilizacja, a u singli nowa znajomość. Stosunki z przyjaciółmi więcej niż dobre. Oczekuj jednak zaskakującej wiadomości. Może Ci trochę „namieszać” w rodzinie.

Strzelec 22.11-21.12

Praca przyniesie Ci sporo radości i satysfakcji. Ale to nie znaczy, że możesz rezygnować z urlopu. Zaplanuj go na ostatnie dni lipca. Dobrze, gdybyś odwiedziła starych znajomych.

Koziorożec 22.12-19.01

Zadbaj o bliskich, ostatnio trochę za dużo poświęcałaś się pracy. Warto też zorganizować spotkania towarzyskie. Lato sprzyja zabawie. Pamiętaj, że ktoś czeka na sygnał od Ciebie.

Wodnik 20.01-18.02

Możesz liczyć na przyływ optymizmu. To przyda się i w pracy, i w domu. Jeśli nie pojechałaś na urlop w czerwcu, zrób to teraz. I koniecznie pojedźcie we dwoje. Dobre finanse.

Ryby 19.02-20.03

Zajmiesz się czymś na co dotąd nie miałaś czasu i pieniędzy. Sprawi Ci to ogromną radość. Bliscy oczekują na Twoją pomoc. Nie lekceważ ich prośb. Oczekuj też miłego spotkania.

Krzyżówka z nagrodą



Podpora starca	↓	Podstawowa lub liceum	↓	Jednostka pracy i energii lub pustynia piaszczysta	↓
Samiec krzyżówki	6	Metal o symbolu Zn	4		
			1	2	
Głos węża lub gąsiora	→			Himalajski pustorożec podobny do kozy	
Niś w świecy	↓		13		14
Fabryka lub przedsiębiorstwo	→				Karol... angielski uczyony, autor dzieła „O powstaniu gatunków”
Siekacz lub trzonowy	↓		5		8
					16
		Najciemniejsza część Hadesu, greckiego świata podziemnego	Barwna papuga		
		10	Cierpienie, ból, gehenna		
				Cyrk lodowcowy	Rumuński samochód terenowy
			7		
Ewa piosenkarka	→				
Cześć koszuli lub płaszcza	↓				
					12
					9
Rękawiczki ze świńskiej skóry	→				
Arystokrata niższy odhrabięgo	↓				15

1	2	3	4	5	3	6	7	
8	5	9	10	11	12	2	13	14
			15	16	17			

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 17 do odpowiednich kratek poniżej. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres krzyzowka@gck.poniecu.eu. Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę. Na rozwiązania czekamy do 10 lipca. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało: **CZEKAMY NA SŁONECZNE WAKACJE**. Nagrodę wylosował **Tomasz Nawrocki z ul. Szkolnej w Poniecu**. Zapraszamy do GCKSTIR po odbiór nagrody.

Obiad na szybko

To bardzo proste i bardzo smaczne danie. Wystarczy mieć w domu jajka, cebulę, trochę świeżej zieleniny i przyprawy. Z tego da się szybko zrobić jajeczne kotleciki. Można je jeść na gorąco, ale także na zimno, gdy zostaną z obiadu.

Gotujemy na twardo 7 jajek, a potem je obieramy i siekamy w drobiutką kostkę. Na patelni podsmażamy posiekaną cebulę. Drobną kroimy też natkę pietruszki, koperku, szczypiorku. Wszystko

razem mieszamy, dodając jeszcze jedno świeże jajko oraz sól, pieprz, gałkę muszkatołową. Z tej masy formujemy niewielkie kotleciki, które obtaczamy w tartej bułce. Potem już tylko smażyjemy je na oleju. Są pyszne.

Do tego proponujemy jeszcze sałatkę z marchewki, papryki i porów. Pęczek młodej marchewki, 2 pory i 1 żółta paprykę myjemy i kroimy w paski. Wszystkie warzywa mieszamy, a potem doprawiamy solą, pieprzem, łyżeczką musztardy i olejem. Dekorujemy pietruszką.

Czy wiesz, że...

Przebywanie w pobliżu swobodnie rosnących drzew powoduje, że lepiej wypoczywamy. Wystarczy, że się do nich przytulimy, obejmujemy je, powąchamy. Substancje zawarte w liściach, kwiatkach i korze mają cenne właściwości - poprawiają samopoczucie i dodają sił. Drzewa jonizują ujemnie, dzięki czemu odprężają układ nerwowy. Najzdrowsze są lipy, brzozy oraz sosny.

Zimne kąpiele wodne stosowane były jako zabiegi hartujące już w XIX wieku przez księdza Sebastiana Kneippa. Zdrowym osobom zalecał on hartowanie ciała przez chodzenie po rosie, śniegu, brodzie w zimnej wodzie. Chorym radził polewanie ciała i zimne okłady miejscowe. Dziś fachowcy mówią, że nawet jedli temperatura wody w morzu czy jeziorze nie zachęca do kąpeli, warto wskoczyć do niej choć na kilka minut. Wówczas wzmacniamy odporność i uczymy organizm zachowywać ciepło i nie wychładzać się zbyt szybko.

Przepis na lipówkę

Już wkrótce zacznie kwitnąć lipa. Z jej kwiatów - najlepiej, gdy ich część jest jeszcze w pąkach - dobrze jest zrobić leczniczą nalewkę. Przyda się wtedy, gdy nadejdą chłody. Wspaniale wzmacnia bowiem odporność.

100 g rozdrobnionych kwiatów należy zalać 500 ml czystej wódki. Szczelnie zamknąć naczynie i odstawić je na dwa tygodnie w cieplejsze miejsce. W tym czasie często wstrząsać słojem. Potem przecedzić płyn i dodać szklankę przegotowanej wody. Przechowywać go w ciemnej butelce. Pić po łyżeczce rano i wieczorem.

(: (: HUMOR :) :)

Rozmawia dwóch studentów:

- *Stary, czy ty powtarzałeś coś przed egzaminem?*

- *No tak, powtarzałem.*

- *A co?*

- *Że będzie dobrze, będzie dobrze*

Nauczycielka pyta w szkole Jasia:

- *Jasiu, co to jest kometa?*

- *To gwiazda z ogonem.*

- *Dobrze, a czy potrafisz dać przykład komety?*

- *Myszka Miki.*

Blondynka skarży się koleżance:

- *Wyobraź sobie, moja siostra urodziła dziecko i nie napisała mi, czy dziewczynkę, czy chłopca. I teraz nie wiem, czy jestem ciocią, czy wujkiem.*

Przydrożne kapliczki i krzyże

Przed miesiącem rozpoczęliśmy prezentację kapliczek, krzyży i figurek, które stoją w naszych wsiach, na rozstaju dróg, w lasach. W gminie Poniec jest ich kilkadziesiąt. Każda ma swoją historię, a o niektórych w ciekawy sposób opowiadają mieszkańcy. Kapliczki i krzyże są bowiem częścią ich życia. Przy nich można się zatrzymać, zadumać, pomodlić. Pokażemy wszystkie, również te zagubione, wśród drzew w lesie. O każdą ktoś przecież dba. Dziś odwiedziliśmy Rokosowo. W tej wsi są trzy krzyże i dwie figury. Prezentować je więc będziemy w czerwcowym i lipcowym numerze „Wieści...”. (has)



Historia **figury świętego Wawrzyńca** znana jest w Rokosowie wszystkim mieszkańcom. Osiem lat temu, w sierpniu, uczestniczyli w jej odsłonięciu i poświęceniu. Ale tak naprawdę święty Wawrzyniec chronił wieś już podczas zaborów. Jego drewniana figura stała na polu za Rokosowem. Tę ziemię kupili pradziadkowie Mariana Machowiaka. Nie wiadomo, który z przodków ufundował figurę zamiast tej drewnianej, ale na pewno była ona już przed I wojną światową. Pan Marian ma dziś 91 lat i wie, że za jego życia zawsze była murowana.

Święty Wawrzyniec żył w III wieku naszej ery. Urodził się w Hiszpanii. Był diakonem, z polecenia papieża zajmował się dobrami kościelnymi w Rzymie, opiekował się też ubogimi. Kiedy ówczesny cesarz imperium nakazał pojmać wszystkich hierarchów kościelnych, także on dostał się do niewoli. Skazano go na tortury, w czasie których zmarł śmiercią męczeńską. Zginął przypalany ogniem, stąd w jego ręce ruszt, a w drugiej liść wawrzynu jako znak zwycięstwa. O jego wstawiennictwo prosili ludzie w czasie pożarów

i chorób. W Rokosowie do figury świętego Wawrzyńca wieś odprowadzała zmarłych w ostatniej drodze na cmentarz do Ponieca. Tak było aż do II wojny światowej.

W 1942 roku Marian Machowiak miał 21 lat. We wsi panoszyli się Niemcy i likwidowali wszystko, co polskie. Przeszkadzała im też figura świętego Wawrzyńca. Strzelali do niej, rzucali kamieniami. Święty został bez głowy, dłoni, z ułamanym liściem wawrzynu. Pan Marian nie mógł na to patrzeć. Święty Wawrzyniec stał przecież na jego polu. Wykopał więc dół obok cokołu i tam włożył „okaleczoną” figurkę. Dół zasypał i nikomu nie mówił o sprawie.

Figurka świętego Wawrzyńca przeleżała w ziemi 62 lata. Miejsce zarosło roślinami, zniknęła też cokolwiek. W 2000 roku pan Marian przypadkowo podczas prac polowych znalazł głowę świętego. Wtedy pomyślał, że trzeba odkopać pozostałą część figury. Bardzo chciał zobaczyć ją na swoim miejscu. Tak postanowił już kilka lat wcześniej, gdy chory leżał w szpitalu. Marzył, by na polu przed wsią znowu stanął „jego” święty.

Ludzi we wsi nie trzeba było

długo do tego pomysłu przekonywać. Powstał komitet odbudowy pomnika. Inicjatywę wsparł sołtys Jan Dopierała, a także Rada Sołtecka, ksiądz, samorząd Ponieca. Mieszkańcy zorganizowali zbiórkę pieniędzy. Henryk i Marek Serwatowie odnowili figurkę, dorobili brakujące elementy, posklejali i odmalowali. A Artur Nowak wymurował postument z czerwonej

cegły. Niemal cała wieś witała figurę świętego Wawrzyńca na powrót w Rokosowie. To wydarzenie miało miejsce 10 sierpnia 2004 roku. Od tego dnia mieszkańcy znowu mogą mówić, że „jadą koło Wawrzyńca”. A najbardziej szczęśliwy z tego powodu jest Marian Machowiak. Dodaje, że święty Wawrzyniec zawsze go błogosławił, nawet jak był w ziemi.



Krzyż w ogrodzie państwa Chudych w Rokosowie stoi około 70 lat. Postawił go Kazimierz Chudy, prawdopodobnie w czasie II wojny światowej lub zaraz po niej. Z opowiadań rodziny wiadomo, że pan Kazimierz ten porzucony krzyż gdzieś zobaczył. Może był on z jakiegoś kościółka lub kaplicy, a może z przydrożnej stacyjki. Pewne jest, że pan Kazimierz wiedział, iż ma on być zniszczony i po prostu go do Rokosowa przywiózł. Krzyż jest więc starszy, niż czas, w którym stoi w ogródku. Może ma nawet ponad 100 lat. Od zawsze pamiętał go nieżyjący już Marian Chudy i synowa Mirosława. Pani

Mirosława wspomina, że w 1956 roku wkopano nowy krzyż, bo tamten pierwszy po prostu spróchniał. A po raz drugi nowy krzyż stanął w ogrodzie w 1990 roku. Ten postawiono już na betonowych słupkach, więc prawdopodobnie wytrzyma więcej niż pół wieku. Drewno na krzyż przekazał pan Wolanin z Ponieca, a prace wykonał wnuk Kazimierza Chudego Marek oraz Władysław Andrzejewski z Pudliszek. Na krzyżu ciągle jest ta sama figurka Pana Jezusa. Krzyż poświęcono 18 listopada 1990 roku. O to, by zawsze było przy nim czysto i odświętnie, dba już trzecie pokolenie rodziny Chudych.



W niedzielę, 27 maja, sołtys i Rada Sołecka wsi Miechcin z okazji Dnia Dziecka, Dnia Matki i Dnia Ojca zorganizowali wycieczkę do wrocławskiego ZOO. Pogoda i humory dopisały, a kierowca spisał się na medal. W wycieczce wzięły udział 52 osoby. PK



W Waszkowie impreza z okazji Dnia Dziecka odbyła się 3 czerwca. Były wspólne zabawy, konkursy i gry, w których najmłodszy brali udział wspólnie z rodzicami. Nie zabrakło też grillowania, po którym każdy uczestnik otrzymał słodki upominek. PK



Dnia 31 maja z okazji Dnia Dziecka uczniowie klas I-III z Ponieca i Żytowiecka odwiedzili krakowscy aktorzy ze Studia Małych Form Teatralnych ART-RE. Wystąpili w przedstawieniu pod tytułem „Zaczarowany Młynek - dlaczego woda w Bałtyku jest słona?”. Aktorzy przedstawili dzieciom pouczający spektakl, który został oparty na estońskiej legendzie. Opowieść nauczyła dzieci, że w życiu trzeba być dobrym i dzielić się z innymi nawet wtedy, kiedy niewiele sami posiadamy. PK



Słodki, sportowy, artystyczny i filmowy był Dzień Dziecka w Szkole Podstawowej w Poniecu. Żaden uczeń nie przyniósł tego dnia do szkoły książek ani zeszytów, ale przyszedł z uśmiechem na twarzy i ochotą do wspólnej zabawy. PK



Z okazji Dnia Dziecka 1 czerwca w Kawiarence Internetowej w ponieckiej bibliotece odbył się Turniej EURO 2012, w którym wzięło udział 13 chłopców w wieku 9 – 13 lat. Chłopcy wcielili się w reprezentacje krajów, które biorą udział w mistrzostwach Europy, zostali podzieleni na grupy i rozgrywali wirtualne mecze piłki nożnej. Najlepszym graczem okazał się Maciej Maj (Szwecja), drugie miejsce zajął Damian Ratajczak (Rosja), a trzecie miejsce - Eryk Offert (Niemcy) i Albert Gałka (Francja). PK



Najmłodszy mieszkańcy Śmiłowa świętowali 1 czerwca Dzień Dziecka na placu przy Świłtlicy Wiejskiej. Podczas zabawy nie zabrakło różnorodnych atrakcji. Było kilkadziesiąt konkurencji sprawnościowych, które sprawiły, że na twarzy każdego miłusińskiego pojawił się uśmiech. Były przejażdżki bryczką, zabawy na dmuchanej zjeżdżalni, a także trampolinie. Nie brakowało słodkości, którymi dzieci były częstowane przy każdej sposobności. Organizatorami zabawy byli: Koło Gospodyń Wiejskich w Śmiłowie, sołtys i Rada Sołecka. PK



Sołtys Stanisław Dworzyński i Rada Sołecka wsi Bączylas zorganizowali dla najmłodszych mieszkańców Dzień Dziecka. Uczestniczyły w nim zarówno maluchy, jak i ich rodzice. A atrakcji było sporo. Dzieci zafascynowane były przybyciem strażaków, którzy nie tylko pokazali wóz strażacki, ale pozwolili się nim przejechać. Zobaczyły też akcję gaszenia ognia oraz ratowania strażaka. Specjalnie dla uczestników imprezy na akordeonie grał Andrzej Toporowicz. A potem było ognisko i pieczenie kiełbasek. Wszyscy wspaniale się bawili. Informacje i zdjęcia przesyła nam Agnieszka Jędryczka, która dziękuje sponsorom Dnia Dziecka. PK